

PRENUMERATA:

w Łodzi:
 w mies. 9 k. —
 półrocznie 4 k. 50
 w wortalnie 2 k. 50
w KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:
 w mies. 12 k. —
 półrocznie 6 k. 50
 Prenumeratę na „Dziennik Łódzki“ w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirsfelda, przy ulicy Mazowieckiej, Nr. 16, wprost Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery „Dziennika.“
 Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz pełnym lub za jego miejsce 6 k., z ustępstwem: za 2 razy 5%, za 3 razy 15%, za 4 razy 20%, za 5 razy 25%, za 6 razy i więcej 30%.
 Nakrogi: za każdy wiersz 10 kop.
 Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.
 Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.
 Od należności przewyższających 10 rs. ustępstwo dodatkowe ogólne 5%.

KALENDARZYK.

Dziś: Salomei Panny.
 Jutro: Maksyma Biskupa.
 Wachód słońca o godz. 7 min. 12. Zachód o godz. 4 min. 16.
 Długość dnia godz. 9 min. 4. Ubyło dnia godzin 7 minut 36.

Biuro Redakcyi i Administracyi
 ulica Piotrkowska, hotel Hamburgski Nr. 275.

Adres telegraficzny:
KULAKOWSKI, ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika“ oraz w Biurach Ogłoszeń Rajohnana i Frenclera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

Ruch ludności w Łodzi
 w 1884 i 1885 r.

Ludność danej przestrzeni nietylko istnieje, lecz i rozwija się. Jej bezwzględna cyfra doznaje zmian, które w statystyce nazywają się ruchem ludności. Spowodowane są one przez urodzenia, zgony, wyhodźstwo i t. p. Z pośród tych wpływów postanowiliśmy rozpatrzyć dwa tylko, ponieważ nie mamy wcale danych, odnoszących się do innych; natomiast postanowiliśmy zwrócić uwagę na cyfrę ślubów, jako bardzo silnie wpływającą na liczbę urodzeń. Dane cyfrowe czerpaliliśmy ze statystyki ruchu ludności, pomieszczonej codziennie w „Dzienniku“ i to tłumaczy, dlaczego w swej pracy objęliśmy tylko r. 1884 i 1885. Następnie musimy nadmienić, iż z tego samego powodu w pracy swej objęliśmy je-

dynie katolików, ewangelików i starożytnych, co zresztą niewiele wpłynie na wyniki ostateczne, gdyż inne wyznania nie są bardzo rozpowszechnione wśród ludności Łodzi.

Przystępując do rzeczy, musimy badanie swe rozpocząć od ślubów. Otóż z ilości ślubów nie można jeszcze wnosić o zawartych związkach, ponieważ wśród ludności biedniejszej zwłaszcza bardzo wiele związków powstaje w drodze dobrowolnego porozumienia się, bez zawierania ślubu kościelnego i ponieważ wśród ludności izraelskiej ślub bardzo często nie bywa meldowanym w zarządzie gminy, przez co nie figuruje w spisach. Ta ostatnia okoliczność bardzo silnie wpływa na niedokładność cyfr ślubów, pierwsza zaś wywiera wpływ dość nieznaczny i dlatego cyfrę ślubów wśród katolików i ewangelików możemy przyjąć za odpowiadającą ilości zawartych związków. Cyfry te przedstawiają się, jak wskazują poniższa tablica:

MIESIĄC	1884 rok					1885 rok				
	k.	ew.	ż.	r.	%	k.	ew.	ż.	r.	%
styczeń	66	23	10	99	9,14	105	31	15	151	12,92
lut	86	70	21	177	16,33	35	13	7	55	4,71
marzec	—	2	19	21	1,94	—	4	20	24	2,06
kwiecień	5	30	9	44	4,06	27	34	3	64	5,48
maj	39	31	10	80	7,39	94	50	10	154	13,19
czerwiec	56	47	4	107	9,88	43	15	12	70	5,99
lipiec	43	32	9	84	7,75	52	32	9	93	7,97
sierpień	34	37	13	84	7,74	58	36	19	113	9,68
wrzesień	46	41	8	95	8,76	58	30	4	92	7,87
październik	54	50	2	106	9,77	91	62	2	155	13,27
listopad	80	75	2	157	14,48	100	50	13	163	13,95
grudzień	—	29	1	30	2,76	—	21	13	34	2,91
	509	467	108	1084	100,00	663	378	127	1168	100,00

Rozpatrzmy się szczegółowo w tej tablicy. Najprzód widzimy, iż w miesiącu marcu i grudniu wśród ludności katolickiej nie było żadnego ślubu, co łatwo daje się objaśnić okolicznością, iż w miesiącach tych przypadają: post wielki i adwent, kiedy kościół katolicki nie udziela sakramentu mał-

żeństwa. Następnie widzimy, iż minimum ślubów przypada u katolików w 1884 r. w kwietniu (było ich tylko 5), gdy Wielkanoc przypada dnia 13, czyli gdy do końca miesiąca pozostało tylko 17 dni, a zatem niewiele czasu, ślub zaś, jak wiadomo, musi być poprzedzony trzema zapo-

wiedziami, na co potrzeba trzech tygodni. W roku zeszłym, w kwietniu, wzięto 27 ślubów w kościołach katolickich; większa ich ilość w r. z., w porównaniu z rokiem poprzednim, objaśnia się okolicznością, iż Wielkanoc przypadała wtedy dnia 5 kwietnia. Mimo to jednak, liczba ta stanowi minimum. Maximum ślubów, wziętych w kościołach katolickich, przypada w 1884 r. w miesiącu lutym, co spowodowane jest przypadającym wtedy końcem karnawału, który nastąpił dnia 26 lutego, dalej idzie listopad, z powodu zaczynającego się adwentu. W 1885 r. pierwsze miejsce zajmuje listopad, drugie styczeń, luty zaś dopiero dziesiąte, choć popielec przypał d. 18; przyczyny tego zjawiska nie umiem objaśnić.

Wśród ludności ewangelickiej minimum ślubów przypada w obu latach w marcu, maximum zaś w r. 1884 w listopadzie, w roku zaś zeszłym w październiku. Ślubów między starożytnymi w r. 1884 najmniej wypadła w listopadzie, gdyż tylko 2, najwięcej zaś, bo 21, w lutym; w 1885 roku najmniej w październiku (2), najwięcej w marcu (20). Porównawszy ze sobą oba te lata, przekonamy się, iż mimo wielkiej niedokładności cyfr ślubów wśród izraelitów, przedstawia ona jednak pewną prawidłowość i że różnice cyfr w pojedynczych miesiącach są wcale nieznaczne.

Porównując ze sobą dane z dwóch lat, których ruch ludności badamy, przedstawiające procentowy stosunek małżeństw w każdym miesiącu do ogólnej ilości małżeństw w roku, przekonamy się, iż różnice pomiędzy temi samymi miesiącami w obu latach są wcale nieznaczne, z wyjątkiem lutego, gdy w r. 1885 widzimy zmniejszenie się ilości ślubów o 11,62%.

Co do ogólnej ilości ślubów w każdym z wyznań, to w obu latach przedstawia nam się ona w procentach w sposób następujący:

	1884 r.	1885 r.
Katolicy	46,95%	56,76%
Ewangelicy	43,09	32,37
Starożytni	9,96	10,87
razem	100,00	100,00

Różnica między cyframi obu tych lat wynosi u katolików 9,81%, u ewangelików 10,72%, u starożytnych zaś 0,91%, a zatem wśród ludności izraelskiej spotykamy najniższą różnicę czyli największą prawidłowość, mimo całej niedokładności danych o ślubach wyznawców tej religii. Prawidłowość ta wskazuje, iż cyfry nasze są dość bliskie prawdy.

Co do liczby urodzeń, uważam za stosowne nadmienić, iż takowej nie można wcale otrzymać w naszym kraju, albowiem przepis kodeksu cywilnego, nakazujący spisanie aktu urodzenia w ciągu ośmiu dni od przyjścia dziecka na świat, nie stosuje się ściśle w praktyce, zwłaszcza w miastach, podawane zaś przez statystyków cyfry urodzeń wskazują jedynie, iż tyle a tyle urodzeń zameldowano w urzędach stanu cywilnego i obejmują wypadki urodzeń nawet z kilku lat poprzednich, pomijają zaś wiele urodzeń zaszłych w danym roku. Z tego więc powodu o statystyce urodzeń nie może być u nas mowy, ponieważ jednak wszyscy nasi statystycy ilość spisanych w danym roku aktów urodzenia biorą za ilość urodzeń, pozwoliliśmy więc sobie podobnie postąpić.

Jeżeli mówiąc o ilości małżeństw, musiałem wskazać niedokładność tej cyfry u izraelitów, to co dopiero mam powiedzieć o ilości urodzeń. Czytelnik sam się przekona, iż izraelici rodzą się tylko ze związków ślubnych i że u nich prawie wcale niema wypadków urodzenia się dzieci niezwyłych. Okoliczność ta wskazuje, iż cyfry powyższe są zupełnie błędne. U chrześcijan ilość niezwo urodzonych jest prawie dokładną, gdyż o takich wypadkach natychmiast melduje się urzędnikowi stanu cywilnego.

(Dalszy ciąg nastąpi).

SPRAWOZDANIA TARGOWE.

Giełda petersburska. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 13 listopada). Na giełdzie tutejszej panowała w tygodniu ubiegłym zupełna cisza. Od dawna już bezczynność nie była tak ogólną i dotkliwą, lecz pomimo zupełnego braku popytu, kursy nie uległy obniżce. Pożyczki premialne, wszystkie akcje prywatnych banków handlowych, wszyst-

10)
TAJEMNICA.

POWIEŚĆ
 HUGH CONWAYA.
 przekład
 Wiktorji Rosickiej.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 256).

— Są to sami biedacy — prawda stara — wioska niegdyś była piękną i ładną, można się było dorobić majątku, lecz teraz, pożałuj Boże, bieda i bieda. Rodzice nie mogą nawet córek wyposażyć, a przytem brak i młodzieży, gdyż parobcy idą do Lorient i tam pracują; rzadko która dziewczyna znajdzie męża w St. Seurin.

Przerwałem starej, zapytując, czy nie zamieszkuje tu kto z podróźnych, może angiacy jacy zamieszkali tu gdzie w pobliżu? Po krótkim namyśle i przypomnieniu sobie, powiedziała mi bratonia, że w samej rzeczy zamieszkuje tu pewien *monsieur* angiak. Wynajął stancję u Piotra Boulay w tym domku najbliższej morza. Nazwiska nie pamiętała, lecz jest piękny i wysoki, a zamieszkuje tu od kilkunastu miesięcy. Pytałem co robi w tem ustroniu.

— Nie wiem — odparła na razie — ach! prawda, mówił mi syn Piotra, że ten *monsieur* całemi godzinami pisuje, a proboszcz, który zna się z nim, powiada, że to uczony człowiek.

Tak! bezwątpienia był to Eustachy; chciałem zapytać jeszcze, czy zamieszkuje z nim jaka kobieta; powstrzymałem się jednak; gdy z nim ukończę, pomysle o Violi.

Pytałem więc dalej, czy jest w domu i czy go tam zastanę.

— Nie wiem — brzmiała odpowiedź — lecz jeżeli pan chce się z nim spotkać, to najlepiej iść nad morze; ten *monsieur*, codziennie długo, długo spaceruje nad morzem. O! bo tam piękny jest widok! czasami artyści przyjeżdżają tu malować — może i pan jesteś artystą? dodała stara przyglądając się mojej osobie z ciekawością. Nasunęło mi to na myśl przypuszczenie, że mój przyjazd wzbudził ciekawość w mieszkańcach St. Seurinu; dla zaspokojenia takowej powiedziałem starej, iż jestem prawdziwym malarzem i przyjechałem w celu zdejmnowania widoków. Ucieszona swoją domyślnością, wybiegła szybko, zapewne w celu udzielenia pożądaných wiadomości ciekawym kumoszkom.

Nie potrzebowałem jej teraz — dowiedziałem się już, czego pragnąłem. Los mi sprzyjał. Grant odnaleziony, spotkanie nastąpi nad morzem, zdala od ludzi — oby tylko przedwcześnie nie odkrył mej obecności.

Nazajutrz zrana wyszedłem obejrzeć pole walki. Daleko, jak tylko oko zasięgnęło, ciągnął się szeroki pas żółtego piasku, oddzielający morze od zielonych wzgóży, na których leżała wioska. Wszedłem na najwyższy pagórek, z którego dojrzeć mogłem dorek zamieszkaany przez mojego nieprzyjaciela — zbliżyć się doń nie chciałem jednak. Chodziłem więc po wybrzeżu, oczekując nadejścia Eustachego; rozkoszowałem się już myślą ujrzania go przerażonym na sam mój widok. Lecz mijał dzień jeden i drugi, a jego widać nie było; od świtu do zmroku chodziłem po wybrzeżu, bawiąc się w myśli scenami, które tu odegrać się miały. Cieszyłem się, że jest sławny człowiekiem — teraz, gdy posiada miłość, sławę i uwielbienie ludzi, ja go zabiję, jedynym zamachem przerwę nić szczęścia, która go zewsząd oplata. O! dobrze żem zwlekał z zemstą — więcej teraz zabrać mogę, niż on mi zabrał.

Dzień po dniu mijał, a ja wyczekiwałem nań ciele, chodząc lub leżąc na wybrzeżu. Przypuszczałem, iż może wyjechał, mniejsza o to, zawsze powróci, czekać mogę i miesiąc, rok, całe lata! Nie dopytywałem o niego ludzi, bojąc się, aby te pytania nie doszły go i nie ostrzegły w porę — czekałem więc cierpliwie.

Jednego dnia dłużej niż zwykle zatrzymałem się w mieszkaniu. Wyjrawszy oknem, spostrzegłem, że cała wioska była w świątecznym nastroju; gromady ludzi stały na drodze, a dziewczęta dźwigały kosze z kwiatami, któreni wkrótce zasłano całą drogę. Była to jakaś uroczystość kościelna, gdyż po chwili procesya wyszła z kościoła; na czele postępowali księża. Procesya zatrzymała się na tym dywanie, usłanym z kwiatów. Rozpoczęto jakieś ceremonie: wszyscy przyklekli, starzy i młodzi, jeden tylko mężczyzna z odkrytą głową stał nieporuszony, a był nim... Eustachy Grant!

Zadrżałem z radości, wpatrując się w nieznawistą twarz rywala. A więc powrócił ostatecznie, nadeszła pożądana chwila. Procesya tymczasem wracała do kościoła. Grant patrzył za oddalającymi się, potem nakrywszy głowę, przeszedł drogę, kierując kroki ku wybrzeżom.

Gdy zniknął mi z oczu, pochwyliłem pistolety, obejrzałem je starannie, potem jeszcze chwilę zatrzymałem się, pragnąc, aby nasze spotkanie miało miejsce jaknajdalej od zgiełku ludzi.

Wyszedłem wreszcie z obozry i skierowałem się ku wybrzeżom; wkrótce spostrzegłem Granta, idącego zwolna, przyspieszyłem więc kroku, a przestrzeń dzielącą nas zmniejszała się z każdą chwilą. Eustachy z rękoma w tył założonemi postępowal leniwie — nie przeczuwał, kto śledzi jego kroki.

Naraz zwrócił się w bok, ku sterczącym skałom, za któreni znikł niebawem. Sciga-

łem go wzrokiem — o! teraz już mi nie ujdzie. Znałem doskonale najmniejsze kryjówki, wiedziałem więc, że po za temi skałami rozciąga się maleńka kotlina, wysłana białym piaskiem, ze wszech stron zamknięta wzgórzami. O! znałem to ustronie, pragnąłem nawet niejednokrotnie, aby tutaj miało miejsce nasze spotkanie. Upał był wielki, Grant więc zapewne dla uchronienia się od promieni słonecznych, zaszedł aż tutaj, a los szczęśliwy sprowadził mnie na jego ślady. Za chwilę stanę z nim oko w oko.

Nie przeszło mi nawet przez głowę, aby jaki niespodziewany wypadek mógł przeszkodzić moim zamiarom. Przy wejściu do pułapki zatrzymałem się, odświeżając w myśli wyrządzone mi krzywdy — stałem długo, wkońcu wślizgnąłem się w otwór między dwiema skałami. Przejście od palących promieni słonecznych do chłodu grotty było tak nagłe, że w pierwszej chwili nie mogłem rozróżniać otaczających mnie przedmiotów.

Powoli wzrok mój przywykał do zmierzchu i spostrzegłem wtedy Granta leżącego na piasku, uśpionego. Stapałem bez szelstu; stanąłem nad nim, wpatrując się w tę postać muskularną, prawdziwy typ męskiej siły. Nic dziwnego, że taki człowiek zdobył miłość kobiety, którą osiągnąć pragnął!

Przy śpiącym leżał kapelus i notes otwarty; zapisywał widocznie myśli snujące mu się po głowie, zanim dobroczynny chłód i daleki szmer morza ukołysał go do snu, z którego obudzi się, aby zasnąć suem wiecznym.

Mógłbym go zabić nie budząc wcale — nie chciałem jednak zostać mordercą; a przytem pragnąłem, żeby wiedział z czyjej ręki umiera. Położyłem więc jeden pistolet przy nim, drugi zaś trzymając w ręku, oczekiwałem przebudzenia Eustachego. Spał głęboko — a mnie paliła chęć zemsty,

kie akcje ziemskie i kolejowe, utrzymały się zupełnie przy końcowych notowaniach przeszłotygodniowych. Nieznacznie zmniejszyły się tylko akcje niektórych towarzystw ubezpieczeń od ognia. Papierami państwowymi wykonywano tylko bardzo małe obroty, przy usposobieniu dosyć mocnem; papierami hipotecznemi nie obracano wcale. W sobotę prywatne banki handlowe ogłosiły, że pozwolą od poniedziałku 15 b. m. być płatni od wkładów na rachunki bieżące, tudzież od wkładów nieterminowych 2 1/2 proc.; dotychczas płaciły 2 proc. Bardzo być może, że od połowy stycznia 1887 r. stopa procentowa powróci do zwykłej normy 3 proc.

Gielda warszawska. Sprawozdanie tygodniowe do dnia 15 listopada. Wobec niezmiennych notowań rubli w Berlinie, na tutejszym targu wesołym panował wyjątkowy spokój. Podczas gdy w Berlinie wahania kursu rublowego nie przekraczały 1/4 marki, tutaj notowano marki codziennie niemal jednakowo po 51.85—67 1/2. Wiedeń stanął ponieważ zdrożało tam złoto. Na rynku papierów publicznych podaż równoważyła się z popytem, obroty nie wychodziły z granic umiarkowanych, kursy pozostały niezmiennione, lub podniosły się nieco. Pierwsze miejsce zajęły listy zastawne seryi V, których większe partie były w obrocie po 99.60—99.65. Dawniejsze serye dochodziły do 101, lecz kurs ten był raczej żądanym. Żwawiej nieco obracano listami m. Warszawy, lecz tylko seryę czwartą, która z 98.05 podskoczyła 98.20, chociaż oddawano ją przeważnie nieco taniej. Raz jeden nabyto seryę trzecią po 98.25, następnie tyle żądano. Seryę pierwszą po 99.75, a drugą po 99 notowano tylko nominalnie. Znajmowano się bardzo obliwami kanalizacyjnymi. Szczególnie poszukiwane były duże sztuki; bilatów 500 rublowych nie oddawano niżej 96.25; tysiącznych wcale nie było. Brak również 6-cio procentowych listów prowincjonalnych. Z papierów rządowych bardzo mocno trzymały się listy likwidacyjne. Za duże udało się do 94.75, małych szukano po 94.25. Pożyczkami wewnętrznymi zupełnie prawie nie obracano. Żądano 99.25, a zapłacono 99. Nieco taniej sprzedano rentę kolejową. (Odrobiny pożyczek premiovych kupiono po 241 za emisję pierwszą i po 223 za drugą. Notowania akcji nie wiele różniły się od przeszłotygodniowych. Bydgoskie staniały, łódzkie i terespolskie pozostały niezmiennione, z bankowych handlowe droższe, po 360, dyskontowe 315. Ubezpieczeniowe w placeniu 190. Z monet marki miały pokup dobry. Kupony celne 5 1/2 %.

Bawelna. Havre, 12 listopada. Sprzedano 616 bel. Bardzo ordynaryjna Louisiana 63.00, gorsza 58.00, Georgia dobra ordynaryjna 63.00, ordynaryjna 65.00, na list. 58.20, na gr.-st.-lt. 58.60, na mr.-kw.-maj 59.50, na cz. 60.30. Oomra dobra ordynaryjna 49.00, Broach dobra ordynaryjna 54.00.

Cukier. Odesa, 13 listopada. Rafinada Brodzkiego 5, Gniwań 4.95, Czernomińsk 4.90. Mączka z dostawą w Odessie 3.85, z przesyłką kampanii 3.80.

PRZEMYSŁ I HANDEL.

Nowe przepisy. Podług informacji „Now. Wrem.” wyszły nowe przepisy dotyczące zakładów szluczkich wód mineralnych, limonad, wód owocowych i innych napojów chłodnych. Pozwolenie do otworzenia podobnych zakładów udzielać się będzie pod warunkiem, że napoje i wody produkowane będą przy zachowaniu wszelkich warunków sanitarnych, i że zakładami zarządzać będą osoby posiadające dyplom prowizora lub chemika.

Udogodnienia przy odbiorze towarów zagranicznych. Dotychczas po odbiór tak

pragnienie ujrzenia tego człowieka nieżywym.

Rzuciłem więc w niego mały kamyczek. Grant obudził się, usiadł, przetarł oczy, spostrzegł mnie i domyślił się przyczyny tych odwiedzin. Jednym skokiem był przy wyjściu — zagroziłem mu je pistoletem.

— Stój! bo wystrzelę! — zawołałem.

Najodważniejszy człowiek zawaha się, zanim pójdzie na śmierć niechybną.

Grant zatrzymał się — spojrzanie moje i głos mówiły mu, że dotrzymam groźby.

— Przyszedłeś mi zamordować — rzekł ponuro.

— Nie zamordować, lecz zabić. Podnieś ten pistolet z ziemi a będziemy równi sobie. Podnieś go i strzel gdzie chcesz, ja poczekam mojej kolei.

Spojrzał na pistolet, lecz go nie podniósł; wpatrywał się we mnie uparcie, choć dotychczas trzymał pistolet zwrócony lufą do jego piersi. Pomimo nienawiści, jaką odczuwałem dla niego, musiałem uwielbiać jego odwagę.

— Oszalałeś chyba — przemówił w końcu — lecz posłuchaj, mam ci coś do powiedzenia.

— Nikczemniku! lotrz! — krzyknąłem — weź pistolet, bo cię zastrzelę jak psa.

Zwrócił się i podniósł pistolet. Dreszcz radości przebiegł po mnie, nadeszła ostatecznie chwila obrachunku.

Jeszcze nie! Grant wystrzelił oba naboje w powietrze. Krzyknąłem wściekłości.

— Jesteś człowiekiem honoru, przypuszczam — odpowiedział — nie będziesz strzelał do bezbronnego człowieka.

Wyciągnąłem lewą ręką garść naboju z kieszeni. W tejże chwili Grant rzucił pistolet daleko między skały. Nadzieja zabicia go w otwartym boju znikła bezpowrotnie. A jednak on mi nie ujdzie, ujęć nie może!

— Podły! — zawołałem — a ręka nerwo chwytająca za cyngiel.

— Posłuchaj, — przerwał Eustachy — zatrzymaj się na chwilę, zanim splamisz się zbrodnią. Viola, twoja żona...

zwanych pocztowych, należało zgłaszać się na komorę celną; obecnie świeżo ogłoszony w ostatnim numerze „Wiest. finansów” cyrkularz departamentu dochodów zawiadamia, iż dozwolony został odbiór pocztowy z urzędu pocztowego. Adresant życzący sobie korzystać z tej dogodności, obowiązany jest napisać takowe życzenie na otrzymanej awizacji pocztowej zalegalizować w policyj swój podpis i tożsamość osoby, a następnie awizację odesłać na komorę celną. Komora celna po otrzymaniu awizacji, dokona natychmiast rewizji posyłki, sprawdzi z deklaracją, obliczy cło i przy odpowiedniej odezwie lub świadectwie, odeszłe urzędowi pocztowemu, który należności celne ściągnie od adresanta.

Nowe cło. Wedle doniesienia „Peters. Wied.” rada państwa zatwierdziła cło od nut i książek, litografij i fotografij w ilości 4 ruble od puda.

Zmiana ustawy handlowej. Minister finansów otrzymał od jednego z inspektorów podatkowych, projekt zmiany w obowiązującej obecnie ustawie handlowej, a mianowicie zniesienia hurtowników i detalistów, wprowadzając na to miejsce opodatkowanie cyfry dochodu.

Finanse Rosyi. Departament podatków pośrednich przewidział wpływ z podatków za rok 1885 na 313,388,580 rubli. W rzeczywistości jednak ogólny wpływ w roku 1885 wynosił 298,789,001 rubli, czyli 14,599,040 rubli lub 4.6%, mniej niż przewidziano. W porównaniu z rokiem przeszłym wpływ był mniejszy o 12,599,040 rubli, czyli o 4%. Największy ubytek wykazuje podatek od napojów, mianowicie o 12,907,119 rubli, czyli o 5.28%. Pomniejszyły się także wpływy z akcyzy od tytoniu o 523,715 rubli, czyli o 2.59%, z podatku stempowego i innych o 295,242 rubli, czyli o 1.25%, z podatku assekuracyjnego o 222,018 rubli, czyli o 6.86%, i z podatku kolejowego o 99,807 rubli, czyli o 1.22%. Powiększyły się o 1,448,861 rubli czyli o 11.68% wpływy z akcyzy od cukru, co przypisać należy zwiększeniu produkcji w kampanii 1884/85. Wydatki departamentu podatków pośrednich w roku 1885 uczyniły 12,469,982 rubli. Oprócz tego pozostawiono do rozporządzenia departamentu 3,300,000 na wypłatę premij i zwrot akcyzy od cukru wywiezionego zagranicę i 1,100 rubli na potrzeby wyjątkowe; obie sumy wydatkowane w roku 1885 odpowiednio ich przeznaczeniu.

Warszawa. Przemysł wiejski. Wedle doniesienia „Kuryera Warszawskiego,” obywatelka ziemska, pani K., ma zamiar założenia w Warszawie sklepu z różnorodnymi wyrobami włóściańskimi.

„Geografia przemysłowo-handlowa rynków wschodnich” ma się niezadługo ukazać staraniem i nakładem towarzystwa popierania przemysłu i handlu.

Cukrownie akcyjne: Czersk, Józefów i Konstancya żadnej nie wydzielały dywidendy za kompanie 1885/6 r. Dwie pierwsze w poprzednim roku nie dały zysku.

Nie dokończył, gdyż dźwięk jej imienia w szal mnie wprowadził.

— Milez, nikczemniku! — wrzasnąłem.

— Z twarzą wyczytałem moje myśli, a życie spać było mu bardzo drogie, gdyż poskoczył ku mnie, chcąc schwytać za rękę; nieprzytomnie pociągnąłem za cyngiel i rozległ się strzał... — wiedziałem, że nie chybił celu. Dym gęsty zasłaniał mi oczy; nakońiec spostrzegłem chwiejącą się postać Granta, z zakrwawioną ręką na prawej piersi; po chwili runął na ziemię u moich stóp. Dawno oczekiwana godzina nadeszła wreszcie!

Lecz nie doznałem pożądanej roskoszy. W miejsce zadowolenia, ogarnął mnie strach; jedna myśl krążyła w głowie — zabiłem, zamordowałem tego człowieka!

R O Z D Z I A Ł V I I I

„Powiedz mi prawdę.”

Grant upadł na bok; jedno ramię zakryło mu twarz, tak, że nie mogłem dojrzeć czy zabitym został na miejscu. Stałem jak skamieniały. Nie mogłbym teraz znieść spojrzenia jego umierających oczu... ta krew brocząca po ziemi... o! gdybym mógł odwołać to co zrobiłem!

Lecz może jeszcze żyje? Celowałem prosto w piersi, lecz czy kulka nie chybiła? Może popełniłem zbrodnię w chęciach, a nie w czynie? W przeciwnym razie, drugi nabój skierowany ku mojej piersi, nie chybiłby celu jak i pierwszy.

Rzuciłem fatalny oręż, podszedłem do leżącego i zacząłem badać. Krew płynęła z rany, twarz wykrzywiona z bólu, ale dzięki Bogu, nie był zabitym. Podniosłem go, chcąc krew zatamować i złożyłem jego głowę na mojem ramieniu. Westchnął słabo i otworzył powieki.

— Zabiłeś mnie — rzekł cicho, — lecz chciej uwierzyć przysiędze umierającego: przysięgam ci, że Viola, twoja żona, jest czystą i niewinną, jak w dniu waszego ślubu. Prawdy nie dowiesz się nigdy, lecz uwierz moim słowom.

(D. c. z.)

Konstancya zaś wydzieliła 7%. Dywidenda fabryk: warszawskiego towarzystwa fabryk cukru i Dobrzelina, nie została dotychczas ustanowioną.

Zaprzeczenie. Wiadomość podana przez „Gazetę lubelską” o mającem nastąpić zamknięciu cukrowni „Zakrzówek” ma być podobno mylną i tendencyjną.

Łódź. W Ciechanowie-grono obywateli robi starania o założenie sekcji przemysłowo rolniczej towarzystwa popierania przemysłu i handlu.

Wileński okręg fabryczny ogłosił sprawozdanie za pierwszy rok (1885) swojego istnienia. Ze sprawozdania tego widzimy, że przemysł fabryczny w okręgu, rozwinięty jest nader słabo pod każdym względem. Najwięcej spotykamy fabryk tytoniu, fabryk przerabiających materyały włókniste, oraz zakładów mechanicznych.

Olej z kukurydzy zaczęto wyrabiać w Stanach Zjednoczonych. Olej ten ma być bardzo dobry, a jest znacznie tańszy od innych.

Biografia. W tych dniach wyszły z druku sprawozdania inspektorów fabrycznych za rok 1885.

Kronika Łódzka.

(—) **Zebrańie członków sekcji przemysłowo-rolnej towarzystwa popierania przemysłu i handlu** odbyło się w poniedziałek w kancelaryi oddziału. Wszystkich członków zebrało się 9-ciu. Najprzód zajęto się kwestją większego ożywienia działalności sekcji i w tym celu postanowiono wystosować odezwe do wszystkich członków zapytaniem, czy chcą pozostać nadal członkami sekcji i z prośbą o wniesienie załącznej składki oraz o regularne uczęszczanie na posiedzenia towarzystwa, aby sekcya mogła przeciw zająć się opracowaniem nagromadzonych wniosków, posiadających ważne bardzo znaczenie dla rolników. Obok tego obecni na posiedzeniu zobowiązali się starać o powiększenie ilości członków przez pozyskanie dla sekcji wielu obywateli, nie należących dotychczas do jej składu.

Następnie zajęto się wnioskiem p. Pruskiego co do rozszerzenia kredytu dla ziemian. Poprzednio już zaproszono do zbadania tej kwestyi i opracowania odnośnego referatu p. Naumana, ponieważ jednak tenże odmówił, postanowiono zaprosić do tej czynności p. Jeziorskiego oraz p. Gałeckiego z Rąbienia, któremu polecono zarazem zbadanie tego, co oddział warszawski wypracował w tym przedmiocie.

Z kolei zajęto się kwestją cła wchodowego od chmielu i upoważniono p. Marchwińskiego do przedstawienia sekcji wniosku co do wysokości cła, któreby skutecznie wpłynęło na podniesienie produkcji krajowej.

Później poruszono kwestję taryfy przewozowej od węgla australijskiej i wydelegowano p. Manugiewicza oraz postanowiono zaprosić p. Łuszczewskiego do przedstawienia dokładnego referatu w tej sprawie.

Ostatnim wnioskiem, który przyszedł pod obrady była kwestya starania się o zniesienie taryfy przewozowej od gipsu, przychodzącego z okolic Miechowa drogą wiedeńską i dąbrowską. Dotychczas gips mielony niepalony, którego centnar kosztuje na miejscu 15 kop., zaliczany jest w taryfach kolejowych do klasy drugiej, przez co w Piotrkowie kosztuje 70 — 65 kop. za centnar, co uniemożliwia używanie go na nawóz. Skutkiem tego p. Manugiewicz proponował, aby starać się o zaliczenie gipsu jako nawozu do klasy czwartej. Zebrani postanowili prosić p. Manugiewicza o przedstawienie referatu w tej kwestyi. Na tem posiedzenie się zakończyło.

(—) **Dom dla starców i kalek** otrzymał podarunek bardzo użyteczny, mianowicie po 100 korcy węgla od firm: „A. i S. Bergson” z Warszawy (tutejszy pełnomocnik p. M. Fränkel) — i od „Société anonyme” (tutejszy pełnomocnik p. Pastrągowski). Zarząd wspomnianego instytutu składa ofiarodawcom publiczne podziękowanie.

(—) **Pocztą i telegraf.** Nowa linia telegraficzna z Łodzi do Koła, wybudowaną będzie w roku przyszłym. Koszt budowy wyniesie 4,700 rs.

(—) **Restytucya.** Kupiec tutejszy p. M. otrzymał w tych dniach 5 rs. złożone na ręce spowiednika w parafii Wniebowzięcia N. M. Panny.

(—) **Zakaz przewiezienia zwłok.** Przed kilku dniami zmarł w Wiedniu handlarz skórami z Łodzi, Albert Lahmert. Rodzina starała się o pozwolenie przewiezienia zwłok, którego jednakże nie uzyskała z powodu cholery w Austrii nie wygasła jeszcze zupełnie. Lahmert pochowany został w Wiedniu.

(—) **Pogrzeb** zmarłego w poniedziałek szynkarza M., właściciela domu przy ulicy Konstanyńskiej, wstrzymany został z rozporządzenia władzy. Sekcya sądowno-lekarska miała stwierdzić, czy śmierć nastą-

piła wskutek rany odniesionej podczas kłótni z zięciem.

(—) **Praca dzieci w fabrykach.** W poniedziałek p. Masołów, pomocnik inspektora fabrycznego, znalazł w fabryce p. S. R. małoletnich ośm dzieci, nie mających ukończonych 15 lat, pracujących po 14 godzin dziennie, t. j. od 5 1/2 g. rano do 12 g. w południe i od 1 g. do 8 1/2 g. wieczorem, podczas gdy według prawa z 1882 r. dzieci takie mogą pracować tylko 8 godzin na dobę. Skutkiem tego p. Masołów spisał odpowiedni protokół i oddał sprawę na drogę sądową.

(—) **Potrzeba straży.** Zwracamy uwagę, czyją należy, iż nie zaszkodziłoby postawić straży około domu Starka, gdzie odbywa się obecnie pobór rekrutów do wojska, a to ze względu na sąsiedztwo gimnazjum żeńskiego. Świeżo wzięci do wojska upijają się w pobliskich szynkach, a stąd komunikacya dla uczennic nie może być przyjemną z powodu rozmaitych ekscesów.

(—) **Wizyta.** W tych dniach bawił w Łodzi p. Swiatłowski, nowy inspektor fabryczny z Warszawy i wspólnie z p. Masołowem zwiedzał niektóre fabryki.

(—) **Nowe ambulatorya.** P. Abel na skutek starań inspekcji fabrycznej postanowił przy swej fabryce urządzić ambulatoryum z jednym łóżkiem dla chorych robotników. P. Göldner z własnej inicjatywy otwiera od Nowego Roku także samo ambulatoryum z czterema łózkami.

(—) **Pożar.** W niedzielę przed południem wybuchnął pożar w fabryce tektury Sängera, z powodu zatlenia się materyałów służących do fabrykacyi. Straż ogniowa stłumiła pożar w zarodku; szkody nieznaczne.

(—) **Lokatorowie** z domu pana L... (przy ulicy Konstanyńskiej za koszarami) zmuszeni są chodzić po wodę o wiorstę drogi i płacić za nią w dodatku, gdyż gospodarz ubolewa, iż nie stać go na naprawę studni na dziedzińcu. Dom ten, prawie za miastem położony, przynosi rocznie około 700 rs. komornego.

(—) **Z teatru.** Pogłoska, jakoby p. Puchniewski miał zamiar udać się z Radomia na kilka tygodni do Piotrkowa ze swoim towarzystwem dramatycznym, jest błędną. Pierwsze przedstawienie w teatrze Victoria, zapowiedziane na dzień wczorajszy, nastąpi dopiero jutro, z powodu koniecznych przygotowań. Odegranym będzie dramat w 4 aktach Maryana Jasińczyka p. t. „Lena,” odznaczony na konkursie imienia Wojciecha Bogusławskiego. W sobotę, na drugie przedstawienie, dany będzie „Baron cygański.” Personel towarzystwa, który podaliśmy przed kilku dniami, powiększają jeszcze panie: Urbanowicz, artystka sceny krakowskiej i lwowskiej — i Jeziorska, z towarzystwa dramatycznego p. Grabińskiego.

KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

— **Warszawa. Doświadczenia.** Dr. Niencki rozpoczął doświadczenia nad zachowaniem się bakterji w parach i roztworze kwasu solnego, któremi są nasycane stare szmaty wełniane, celem częściowego skarbonizowania. Procesowi chemicznemu ulega codziennie około 40 pudów szmat.

W sen letargowy, trwający 9 godzin, wpadła przed kilkoma dniami osmnastoletnia Julia Chądzyńska, cierpiąca na ataki nerwowe. Mniemana nieboszczka przebudziła się w trumnie, a obecnie jest podobno zupełnie zdrową.

— **Ofiara.** Pan Feliks Gebetner ofiarował swoje zbiory dzieł sztuki, porcelany i t. d., muzeum rolnictwa i przemysłu.

— **Lublin. Rewizya.** W oddziale banku państwa, odbyła się pierwsza rewizya szczegółowa, której dopełnił przysłany z Petersburga inspektor Buntowy, będący zarazem egzaminatorem urzędników pod względem znajomości buchalterji i rozmaitych operacyi bankowych.

Praktyczną nowość zamierza wprowadzić niezadługo w wykonanie zarząd resursy kupieckiej, a mianowicie urządzić będzie w każdą sobotę wieczorki ze współudziałem dam, które proszone będą o przybycie w codziennych toaletach.

— **Posada reagenta** wakuje w Kozianicach, w guberni radomskiej. Egzaminy kandydatów odbędą się w sądzie okręgowym radomskim w d. 15 grudnia r. b.

— **Fałszywe futra.** Speccjaliści zwracają uwagę naszej publiczności na rozpowszechniające się obecnie fałszerstwo futer. Na wystawie ostatniej w Amsterdamie powszechny podziw wywołały skóry królicze i kocie, farbowane i podstrzygane tak kunsztownie, iż naśladowały one do złudzenia futra drogich gatunków.

— **Karbunkul** począł od niedawna grasować w okolicach Kalkun (stacya kolei żelaznej libawsko-romeńskiej), pod Dynaburgiem. Zaraza została przyniesioną z Wilna.

— **Starokonstantynów,** miasteczko w guberni wołyńskiej, własność księżny Abame-

O G Ł O S Z E N I A.

W ADMINISTRACJI „DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO” jest do nabycia USTAWA ROBOTNIKACH FABRYCZNYCH. Cena egzemplarza kop. 50.

Ogłoszenie.

- Następujące książki są do nabycia w księgarniach miejscowych: 1. Książka do modlitwy dla pożytku niewiast polskich wyznania mojżeszowego, ułożona przez J. Elzenberga. 2. Powieści z pisma świętego dla młodzieży wyznania mojżeszowego przez J. Elzenberga. 3. Przewodnik religijny dla młodzieży wyznania mojżeszowego przez J. Elzenberga. 4. Modlitwy dla dzieci wyznania mojżeszowego, ułożone przez J. Elzenberga, (oddzielne dla dziewczynki i dla chłopczyków). 5. Książka do czytania, zawierająca przedmioty dzieciom najpotrzebniejsze, ułożona przez J. Elzenberga. 6. Wybór bajek, powiastek i powinszowań, do użytku młodzieży przez J. Elzenberga. 7. Książeczka początkowego czytania polskiego przez J. Elzenberga.

NAJLEPSZA METODA

do nauczania się języka niemieckiego w 3-ach miesiącach bez nauczyciela, przez P. Reussnera. Cena całego dzieła rs 2 k. 60 (pocztą rs. 2 k. 90). Oddzielne kursy niższe i 60, kurs wyższy rs. 2. Metoda angielska kop. 75 (pocztą kop. 85). Skład główny w księgarni Gebethne ra i Wolffa. 1219-10-2

Emil Holc,

Adwokat przysięgły i obrońca przy jeneralnym konsystorzu ewangelicko - augsburgskim warszawskim przyjmuje sprawy rozwodowe. Zrana do godz. 11, po poł. od 3-6, ulica Piotrkowska dom Weikselska Nr. 265. 1299-3-3

Lekeye francuskiego języka. Ktoby życzył sobie poznać gruntownie język francuski, niech się zgłosi do księgarń W-go Fischera lub do W-go Gehliga, Ogrodowa Nr. 290 albo też do redakcji niniejszego pisma. 1272-5-5

Młoda osoba, która ukończyła gimnazjum i posiada patent na wyższą nauczycielkę, życzy sobie udzielać korepetycyj, lub przygotowywać panią do gimnazjum. Wiadomość w redakcji pod literami L. K. lub w sklepie W. Klocmana, ulica Dzielna (Kolejowa) Nr. 1380. 1274-3-3

Młoda osoba francuska, życzy sobie za stół i mieszkanie w domu rodzinnym dawać od 3 do 4 godzin lekcji francuskiego języka codziennie. Oferty składać uprasza w redakcji niniejszego pisma pod lit. M. J. 1318-3-1

Julja Lechnitz

laureatka konserwatorium warszawskiego, udziela lekcji śpiewu. Bliższa wiadomość w redakcji „Dziennika Łódzkiego“ 1045-1

Młody człowiek

znający gruntownie język polski, rosyjski, niemiecki, francuski i angielski, pracujący od lat kilku w jednym z większych domów handlowych w Warszawie, poszukuje odpowiedniej posady od 1 stycznia w Łodzi. Oferty uprasza adresować do redakcji niniejszego pisma pod lit. M. B. 1315-3-1

Osoba w średnim wieku, umiejąca bardzo starannie szyć około staników, poszukuje zaraz zajęcia w magazynie, za stół i rubla na tydzień. Wiadomość w redakcji pod literą B. 1291-1

TEATR VICTORIA.

Towarzystwo artystów dramatycznych pod dyrekcją: Józefa Puchniewskiego. We czwartek 18 listopada 1886 r. PIERWSZY RAZ

LENA

Dramat w 4 aktach, 6 odsłonach, Wacława Karzewskiego (Maryana Jasieńczyka).

Zaszczytnie odznaczony na konkursie Imienia Borusławskiego w Warszawie 1886 roku.

Ważna wiadomość

dla posiadających instrumenty smyczkowe. Poświęciwszy się od pewnego czasu studjowaniu budowy instrumentów smyczkowych, po wielu trudach i pracy, doszedłem już do takiego rezultatu, iż jestem w możności własnoręcznie takowe wykonywać, czego już kilkakrotnie dokonałem i na dowód żądającym mogą okać np. skrzypce mojej własnej roboty. Mam honor polecić się niniejszem Szanownym posiadaczom rzeczonych instrumentów, iż jak najdokładniej dokonywam wszelkich reperacyj takowych, oraz dorabiam do nich wszystkie części brakujące.

Józef Radzikowski w Łodzi, ul. Konstancyńska, dom Scheinholca, Nr. 320. 1282-1

Rs. 4,000

razem lub częściowo do umieszczenia na 1 numerze po towarzystwie. Pośrednictwo wyłączone. Oferty ze wszelkimi szczegółami złożyć w redakcji pod lit. B. L., 1317-3-1

WYKWALIFIKOWANA

AKUSZERKA

Jadwiga Podgórska mieszka w domu p. Bajbusa N. 437, przy ulicy Zawadzkiej. 1261-3-2

DO SPRZEDANIA Fisharmonia

w dobrym stanie, za cenę przystępną. Wiadomość w redakcji. 1316-3-1

Droga żelazna FABRYCZNO - ŁÓDZKA

podaje do wiadomości, że na zasadzie § 90 ustawy ogólnej dla dróg żelaznych rosyjskich w dniu 8 (20) lutego r. p., sprzedane będą przez publiczną licytację trzy transporty kwasu octowego, przybyłe ze stacyi Sielce, a mianowicie:

Table with 3 columns: wagon number, weight, and destination. Includes entries for wagon 1461 (65 pud) and 1462 (65 pud) for Markusa Markowicza, and wagon 1319 (67 pud) for M. Markowicza.

PREMJOWANY TRAN RYBI NORWESKI

„H. Meyer, Christiania“, jak również

Wody Mineralne Naturalne ostatniego czerpania

nadeszły do apteki M. SPOKORNY, W Ł O D Z I. 1280-0-3

DRUKARNIA

DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO

Nr. 275. ulica Piotrkowska, Hotel Hamburgski Nr. 275.

Przyjmuje do roboty:

Dziela, broszury w polskim, rosyjskim i niemieckim języku, tabele, cyrkularze, memoranda, rachunki, bilety wizytowe, adresy i t. p., które wykonywa elegancko i po cenach przystępnych.

WARSZAWA d. 15 listopada.

Financial table with columns for exchange rates (Weksle), banknotes (Papieru państw.), and stocks (Akcyje). Includes sub-tables for 'W ciągu giełdy' and 'Dopelnione tranzakcyje'.

Table with columns for 'Począty przychodzące do Łodzi' and 'Począty odchodzące z Łodzi'. Rows include 'Sobotnia', 'Piątek', 'Czwartek', 'Środa', 'Wtorek', 'Poniedziałek', 'Niedziela'.

DO WYDZIERŻAWIENIA

jeden lub dwa folwarki 7 włókowe, razem lub oddzielnie z gotową intransją roczną około rs. dwóch tysięcy.

POTRZEBNA

na pierwszy numer hipoteki Tomaszowskiej nieruchomości, przynoszącej dochodu około rs. tysiąc sześćset, suma do sześciu do siedmiu tysięcy rubli. Wiadomość w kancelarii W-go Gruszczyńskiego, Notaryusza w Łodzi. 1260-10-3

Niniejszem mam honor zawiadomić Szan. Publiczność m. Łodzi, że w dniu dzisiejszym otworzyłem warsztat krawiecki;

wszelkie roboty wchodzące w zakres krawiecczyni przyjmuję i wykonuję po nader przystępnych cenach. Polecając się łaskawym względom Szan. Publiczności, mam nadzieję, że najwybredniejszym jej wymaganiom zadość uczynić zdołam.

H. NADEL, krawiec męzki, ul. Cegielniana Nr. 272-D, dom Simona.

Zgubiono.

W dniu 26 października zgubiłem TALON Nr. 23, nałożonej opłaty rs. sto dwadzieścia na stacyę Benen per Koszedary przez pp. Weger i Heller, za Nr. 36882 listu frachtowego.

A. Wolff. 13-2-3-3

Ktoby zechciał pożyczyc rs. 100 na termin sześciomiesięczny, do interesu pewnego, dającego niezawodne korzyści, zechce się zgłosić do redakcji „Dziennika Łódzkiego“ po bliższe wyjaśnienie. 1251-3-3